

KS. HIERONIM EUG. WYCZAWSKI OFM

SPRAWA SEMINARIUM Z HISTORII KOŚCIOŁA W NIEAKADEMICKICH ZAKŁADACH TEOLOGICZNYCH

Jest faktem, że coraz więcej nieakademickich zakładów teologicznych w Polsce wprowadza do swych programów nauczania seminaria naukowe, naśladując w tym wydziały teologiczne. Dzieje się tak bądź z nakazu księży biskupów lub prowincjałów zakonnych, bądź z sugestii bardziej przedsiębiorczych wykładowców. Ma to związek z jednej strony z ogólnym zjawiskiem ostatnich czasów — wszechstronnego podnoszenia się nauk, z drugiej zaś z uchwałami II Soboru Watykańskiego, który położył wieki nacisk na korekturę zakresu i metod dotychczasowego kształcenia duchownych.

Kilkakrotnie zapytywano mię, jak sobie wyobrażam prowadzenie seminarium naukowego w diecezjalnych i zakonnych zakładach teologicznych, jako że struktura tych ostatnich jest odmienna od wydziałów teologicznych. O sprawie tej mówiłem już na zjeździe profesorów i wykładowców historii Kościoła, jaki się odbył w dniach 17—18 kwietnia 1968 r. w Katowicach. Sądzę, iż dyskusja w tym względzie nadal jest aktualna, ponieważ w myśl postanowień soborowych nieakademickie zakłady teologiczne stoją wobec przeprowadzenia u siebie reformy nauczania, Sobór zaś odnośnie seminariów naukowych nie dał szczegółowych przepisów.

Należy wyjść z założenia, że celem seminariów duchownych jest przygotowanie nie naukowców, ale świątłych duszpasterzy, wszechstronnie przygotowanych do pracy ściśle duszpastersko-kościelnej, katechetycznej, społecznej. Kto chce wykształcić się na naukowca i profesora, musi poświęcić się ponadto studiom specjalistycznym w jakiejś szkole akademickiej. Seminarium duchowne choćby przy najwyższym jego poziomie do tego nie wy-

starczy. Konsekwentnie przeto winien być odpowiednio realny i program, realizowany na prowadzonych w nieakademickich zakładach teologicznych seminariach.

Przede wszystkim — moim zdaniem — trudno w tych zakładach prowadzić seminaria ze wszystkich wykładanych przedmiotów. Po pierwsze, że nie każdy wykładowca posiada do tego kwalifikacje, po wtóre, że — jak już wspomniano — zakłady te nie służą ze swego założenia specjalizacji naukowej. W seminariach duchownych powinno się prowadzić nie więcej jak dwa semina-ria naukowe do dowolnego wyboru kleryków i to z innym nieco programem aniżeli na wydziałach teologicznych. Np. jedno mógłby prowadzić wykładowca filozofii lub teologii dogmatycznej, drugie wykładowca historii kościelnej lub prawa kanonicznego. Wydaje się, że najbardziej odpowiednia do tego celu jest historia Kościoła, tak ze względu na jej humanistyczny charakter, jak i większą niż inne przedmioty jej komunikatywność ze świeckimi, chociaż w zes-pole nauk teologicznych nie jest ona najważniejsza.

Na seminarium powinni uczęszczać tylko studenci z trzech naj-wyższych kursów, a zatem i realizowany na nich program powin-nien być rozłożony na cykl 3-letni. Program ten powinien być obliczony nie na szkolenie naukowca, ale na praktyczne przysposo-bienie do duszpasterstwa. Będąc przez szereg lat związany z Wy-działem Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie stu-diowali wyłącznie klerycy, mam pod tym względem trochę do-świadczenia. Był to Wydział, a zatem musiał realizować cele nau-kowe i prowadzić ściśle naukowe semina-ria. Ale studiowali na nim klerycy, przygotowujący się do duszpasterstwa bez względu na to, czy mają czy nie zamiłowania naukowe. Rezultat był taki, że na 60 przeciętnie absolwentów, opuszczających co roku Wy-dział, tylko 6—7 zdołało napisać pracę magisterską i uzyskać sto-pień, a więc tylko ci, co posiadali wybitniejsze uzdolnienia nauko-we i nadawali się do studiów wyższych. A przecież każdy kleryk uczęszczał obowiązkowo od II-go roku na jakieś seminarium, a więc osłuchał się dużo w zakresie metody, bibliografii obranego przed-miotu, źródłoznawstwa i konstrukcji dysertacji naukowej, jeśli zaś efekty tego były nikłe, to dlatego, że klerycy byli tam przy-tłoczeni znaczną ilością godzin wykładowych na Wydziale oraz za-jęciami praktycznymi w domu i nie wszyscy posiadali uzdolnie-nia do pracy naukowej. Stąd też robienie na siłę z każdego kle-ryka naukowca chybia celu. Podobna sytuacja istnieje w każdym seminarium duchownym. W myśl tych spostrzeżeń prowadzone w nich semina-ria muszą się różnić od seminariów naukowych

w szkołach akademickich, muszą mieć na oku nie tyle naukowe wyrobienie studentów, ile jego przygotowanie do duszpasterstwa.

Gdy chodzi o program realizowany na godzinach, przeznaczonych na seminarium z historii Kościoła, powinien on być — według mego poglądu — następujący: Zamiast wdrażać kleryków w metodę badań naukowych powinno się dążyć, aby nabrali przede wszystkim pewnej kultury książkowej. Powinni się dowiedzieć, co to są druki zwarte i niezwalte. Wśród druków zwartych przyswoić sobie pojęcia: książka, broszura, ulotka, wydawnictwo ciągłe, wydawnictwo seryjne, co to są polonica. Wśród druków niezwartych powinni poznać znaczenie terminów: czasopismo, prasa, dalej rozprawa, artykuł, przyczynek, komunikat, recenzja, notatka bibliograficzna, odbitka i nadbitka. Dalej powinno się ich zapoznać ze starymi drukami, objaśniając, co to są inkunabuły, cymelia, klocki, incipity. Powinni wiedzieć, co w książce jest tytułem właściwym (nie na okładce i grzbiecie), co to jest adres wydawniczy, paginacja, foliacja, rodzaje formatów, noty drukarskie, w starych drukach kustosze i reklamanty, w inkunabułach kolofony. Coś by im też należało powiedzieć o starych oprawach, o ekslibrysach i supereklibrysach i w miarę możliwości zademonstrować piękniejsze obiekty.

Następny zespół zagadnień to najogólniejsze omówienie pomocy naukowych. Student powinien nabrać orientacji w literaturze typu podręcznikowego, w opracowaniach ogólnych przedmiotu, następnie poznać najważniejsze encyklopedie, słowniki (biograficzny, starożytności słowiańskich, architektów, malarzy, lekarzy etc., słowniki językowe jak etymologiczny Brücknera, języka polskiego, łaciny średniowiecznej), następnie główne rodzaje bibliografii z umiejętnością posługiwania się nimi.

Dalej wypadłoby ich zapoznać z najgłówniejszymi problemami nauk pomocniczych historii, mianowicie objaśnić czym się zajmują poszczególne nauki pomocnicze, pouczyć ich, co to jest dokument, podając istotne jego elementy zewnętrzne i wewnętrzne, co to jest pismo paleograficzne i epigraficzne, co to jest brachygrafia, podać rodzaje dawnych pieczęci i ich elementy treściowe, co to jest herb, a w nim znak herbowy i klejnot oraz zawołanie, sposoby dawnych datacji, cośkolwiek o erach i stylach, nieco z numizmatyki i metrologii.

Kolejne zagadnienie, to najważniejsze pojęcia z archiwistyki: rękopis-kodeks, fascykuł, akt, rękopis archiwalny a rękopis biblioteczny, dalej najogólniejszy podział archiwów kościelnych, chodzi o zespoły i grupy ksiąg. Gdy czas pozwala, to i nieco o kancelariach i urzędach kościelnych. Główne zasady ukła-

dania akt luźnych i ich przechowywania. Równocześnie należałoby wyrabiać w studentach szacunek dla wszelkiej rękopiśmiennej spuścizny i dbałość o drobne (parafialne i klasztorne) archiwa.

Powinni też studenci nauczyć się, jak zabierać się do czytania książki czy artykułu naukowego, jak robić wyciągi, umieć dobrze streszczać. Powinni też nabyć rozeznania między źródłem a opracowaniem, wiedzieć co to jest źródło dokumentalne a opisowe. I wreszcie powinni nauczyć się metody ułożenia referatu, wiedzieć co należy powiedzieć we wstępie, jak zbudować zasadniczą fakturę referatu, co umieścić w zakończeniu. Umieć podzielić referat logicznie i chronologicznie tak, by zachować zwartość całości, umieć stosować akapity. Każdy student powinien wykonać dwa wypracowania, najpierw omówić wskazaną przez wykładowcę książkę, potem napisać referat na podstawie wskazanych lub samodzielnie wybranych kilku opracowań. Z pisaniem prac naukowych nie spotka się kleryk w przyszłej pracy duszpasterskiej, natomiast ogromnie mu się przyda umiejętność konstruowania referatów.

Taki widziałbym zakres programu na godziny, przeznaczone na seminarium z historii Kościoła w nieakademickich zakładach teologicznych. Oczywiście, gdy seminarium jest prowadzone łącznie i dla innego przedmiotu, np. prawa kanonicznego, należałoby uwzględniać w miarę możliwości i materiał z tego przedmiotu. Zależnie od ilości godzin przeznaczonych na seminarium, materiał można odpowiednio rozszerzać lub ścieśniać. Zrealizowanie tego programu da klerykom pewną erudycję, bardzo przydatną w ich życiu kapłańskim. W zetknięciu z inteligentnymi ludźmi świeckimi nikogo nie będzie dziwić, gdy ksiądz pracujący w duszpasterstwie nie będzie się znał na metodzie badawczej, ale zaskoczy, gdy braknie mu ogólnej kultury książkowej.

Według mego przekonania pogłębianie na godzinach seminaryjnych w nieakademickich zakładach teologicznych jakichś wybranych problemów i uczenie na nich metody badawczej niewiele da klerykom i na niewiele im się to przyda. W razie wykrycia wśród studentów wybitnego talentu należałoby się nim zająć osobno, a po skończeniu nauki skierować go na studia specjalistyczne. Tak prowadzone seminarium nie będzie kleryków nużyć, powinno raczej wzbudzić ich ciekawość. Nie zabierze im też czasu, przeznaczonego na naukę przedmiotów teologicznych. Fatalnie natomiast odbija się na postępach w nauce pisanie przez kleryków pracy naukowej.

De seminariorum historiae ecclesiasticae ratione
in institutis theologiae tradendae non-academicis
in Polonia observationes

Argumentum

Cum nostris temporibus omnium doctrinarum studia vehementer ubique promoveantur atque ad studia ecclesiastica recognoscenda Concilii Vaticani II Decretum de institutione sacerdotali confert et hortatur, etiam in institutis dioecesanis nec non religiosis theologiae tradendae non-academicis in Polonia ultimis annis seminaria scientifica instituuntur. Quod autem supralaudatis in institutis non viri eruditi ac theologiae periti, sed pastores animarum erudiuntur, itaque et haec seminaria aliam atque ea, quae in facultatibus theologicis fieri solent, studiorum rationem sequantur, nam minus ad theoriam, plus ad praxim pastoraalem spectare debent.

Seminariorum igitur historiae ecclesiasticae ratio ita disponatur, ut haec seminaria frequentantibus bibliologiae principia primum proponantur. Deinde alumni libros, qui compendia et manualia vocantur, praecipuasque bibliographias atque alia adiumenta scientifica cognoscant, nec non elementis disciplinarum historiae ecclesiasticae auxilium, imprimis autem archivisticae artis methodum accuratius percipiant, denique articulos et commentaria componere et conscribere discant.

Quibus receptis imbuentur solida institutione, quae in vita pastorali eis prosit. In altiora vero et scientifica studia initiati parum emolumenti capient, nam hae vix sibi utiles post in praxi pastorali evadent.

H. E. Wyczawski